Nr. 6. Kraków, Wtorek 8 Stycznia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2
W miejscu	20	10	5	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 „ —

Pojedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy pieniężne* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kulińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **najpierw nadesłać** przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna pismo nasze **ósmy** rok istnienia — i wychodzić będzie nadal pod dotychczasowemi warunkami. Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kulińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie *N. Reformy* we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę" z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Rok 1888.

IV.

W stosunkach monarchii austryacko-węgierskiej było w roku ubiegłym wiele przejść częściowo nawet niebezpiecznych, bardzo mało jednak zmian takich, któreby na przyszłość stanowczy jakiś wpływ wywrzeć mogły.

Żeby zacząć od spraw zagranicznych, których to zresztą tylko zlekka dotykamy, bo one właściwie do dalszych należą artykułów, to rok ubiegły był pod tym względem ważny bardzo nietyle z powodu tego, co się w nim stało rzeczywiście, jak raczej z powodu tego, co się w nim odsłoniło i wyjaśniło. Zaczął się wielkim alarmem. Prezydent ministrów Tisza w noworocznem przemówieniu do posłów swego stronnictwa powiedział, że nie podziela zdania tych, którzy wojny w bliskiej przyszłości za prawdopodobną uważają. Telegram opuścił wyraz „nie", stąd alarmy wojenne, podsycone jeszcze tem, że równocześnie dowiedziano się o zamierzonem powołaniu rezerwistów dla ćwiczeń z nową bronią i o wielkiem rozszerzeniu i ulepszeniu warsztatów fabryki broni w Steyr w celu przyspieszonego wyrobu karabinów Mannlichera. Omyłkę telegraficznego biura sprostowano — giełda straciwszy z tego powodu miliony, uspokoiła się, — a do uspokojenia tego przyczyniła się nie mało mowa Tiszy w odpowiedzi na interpelacyę Helfy'ego i Perczela w sprawach zagranicznych. Z mowy tej nie dowiedziano się nic takiego, coby w ustach węgierskich polityków było nowością — dowiedziano się jednak, że wojny nie będzie.... Rychło potem pękła wielka, największa bomba: ogłoszenie (dnia 3 lutego) traktatu z d. 7 października 1879 między Austro-Węgrami a Niemcami — a zaraz potem (6 lutego) wielka mowa Bismarka w parlamencie niemieckim. Od tej chwili fakta te dominują nad całą sytuacyą, szczególniej gdy się dowiedziano, że analogiczny układ istnieje z Włochami, że zatem czyby na wschodniej granicy sprzymierzonych państw środkowo-europejskich nastąpiła zaczepka, zawsze nieprzyjaciel spokoju spotka się z armiami dwóch państw. Odtąd też w znacznie większym niż poprzednio stopniu odbywa się ta wspólna gra, iż unika się starannie powodu do wojny, ale uzbrojenia prowadzi się z większym pośpiechem, a większem wytężeniem wszelkich sił. Podróże Wilhelma nic w tej sytuacyi nie zmieniły, i rok bieżący przejmuje ją bez dobrodziejstwa inwentarza jako spadek po swoim poprzedniku. Zobaczymy w dalszym toku naszego przeglądu, jak to oddziałało silnie na wewnętrzne stosunki monarchii.

Początek roku 1888 zastał na arenie parlamentarnej Sejmy krajowe. O galicyjskim pisaliśmy już — z innych nie ważniejszego nie mamy do zapisania, prócz tego chyba, iż marszałek Sejmu czeskiego Lobkowitz daremnie usiłował doprowadzić do zgody między Niemcami a Czechami, aby skłonić Niemców, by powrócili do Sejmu. Korespondencya w tej sprawie przeprowadzona, krok pierwszy ze strony czeskiej uczyniony przez Riegera, który złożył pierwszy wizytę Schmeykalowi, przywódcy Niemców czeskich — względność czeskiej większości, która unikała unieważnienia mandatów posłów niemieckich, chociaż zgodnie z ustawami mogło to nastąpić — artykuły Fischhofa, wzywające, aby rok jubileuszowy cesarski uczcić zgodą, co byłoby najmilszym dla serca monarszego upominkiem — to wszystko nie poskutkowało. Niemcy postawili nie do przyjęcia warunki — i jeszcze na przeciwników składali winę, iż ugoda nie została dokonaną. Można jednak powiedzieć: co się odwlecze, to nie uciecze...

Dnia 25 stycznia zebrała się Rada państwa pod bardzo niepomyślnemi wróżbami. Wśród Czechów wrzało głębokie niezadowolenie z powodu „dyslokacyjnych" rozporządzeń ministra oświaty dra Gautscha, które znacznie ciężej dotknęło czeskie niż niemieckie szkoły średnie, i z powodu całego kierunku tegoż ministra, przechylającego się widocznie więcej na stronę niemiecką. Wniesiony zaraz z początkiem sesyi przez tegoż ministra projekt reakcyjnej ustawy przeciw akademickim stowarzyszeniom i zgromadzeniom oburzył przeciw niemu wolnomyślne żywioły wszystkich klubów i wywołał bardzo żywo poruszenie. Najważniejszym wszakże wypadkiem było wniesienie szkolnego projektu ks. Liechtensteina, a w kilka dni potem rządowy projekt ustawy o opodatkowaniu wódki. Pierwszy w żadnym klubie, wyjąwszy tylko klubu samego wnioskodawcy, nie był przyjęty sympatycznie, wszędzie wywołał silną opozycyę i niemało trudności i groził rzeczywiście rozbiciem prawicy. Drugi wywołał opisane już w poprzednim artykule przejścia w najliczniejszym klubie prawicy, w Kole polskiem i przez czas jakiś zaostrzył stosunki między Kołem a rządem w sposób w ciągu całego dziesięciolecia Taaffego niepraktykowany.

Przez te wszystkie trudności umiał Taaffe znaną swoją gibkością i zręcznością, a silnem zarazem stanowiskiem swojem u korony, darzącej ten gabinet większem zaufaniem niż którykolwiek przedtem gabinet konstytucyjny — przepłynąć ze swoją ministeryalną nawą w sposób niespodziewanie szczęśliwy na dziś dla gabinetu. Czy również szczęśliwy dla ludów monarchii i ich pomyślnego rozwoju — to dopiero przyszłość okaże. Minister Gautsch począł wycofywać się stopniowo, krok za krokiem ze stanowiska swego dyslokacyjnego rozporządzenia, robiąc przy tem bardzo odważną minę, jak gdyby ani krokiem nie był ustąpił. To też zapowiedzianych ataków przy budżecie ministerstwa oświaty nie było — sprawa załatwiła się gładko i pozostał tylko po niej lekki osad niezadowolenia na dnie serc staroczeskich i... ukonstytuowanie klubu posłów młodoczeskich, którzy głównie owemu rozporządzeniu ministra oświaty zawdzięczają zwiększony swój wpływ w kraju i możność utworzenia osobnego, choć bardzo słabego jeszcze klubu.

Już w czasie dyskusyi budżetowej można było widzieć, że zaostrzenie stosunków łagodzi się. Budżet na r. 1888 późno, bo dopiero w kwietniu wyszedł z komisyi. Wynosił on w wydatkach 537,938.945 złr., w dochodach 516,716.585 złr. — niedobór zatem znowu 21,222.360 złr., cyfra, której doniosłości smutnej dla skarbu państwa nie umniejszyło zręczne zestawianie i kategoryzowanie cyfr przez ministra skarbu. Przy funduszu dyspozycyjnym po raz drugi wydarzył się hr. Taaffemu przykry wypadek, iż fundusz ten został odrzucony (d. 20 kwietnia — 128 głosami przeciw 116) — i po raz drugi hr. Taaffe nic sobie z tego nie robił, wiedząc, że Izba panów naprawi błąd, a Izba poselska za nią pójdzie. Zresztą przebiegła dyskusya budżetowa o tyle gładko, że prawica nie robiła rządowi trudności — a gwałtowne, często niestety słuszne ataki lewicy odpierała zamykaniem dyskusyi i przegłosowaniem.

W dwóch jednak sprawach, które największą trudność sprawiały i rządowi i prawicy, musiał się rząd uciec aż do interwencyi korony. Dn. 14 kwietnia miał audyencyę u cesarza ówczesny wiceprezes a dzisiejszy prezes Koła polskiego, p. Jaworski, poczem Koło ustąpiło w kwestyi wódczanej — zaś dnia 9 maja miał audyencyę u cesarza ks. Liechtenstein, autor wniosku szkolnego i zaraz nazajutrz w klubie swoim oświadczył, że nie będzie już nalegać na to, aby wniosek jego wszedł na porządek dzienny Izby w pierwszem czytaniu. Odtąd też istotnie o tem pierwszem czytaniu nie ma mowy — jest za to mowa o odrodzeniu się wniosku tego w formie projektu rządowego, który ma mieć wszystkie klerykalne dążenia pierwowzoru z opuszczeniem tego, co w nim jest autonomicznem.

W ten sposób rząd szczęśliwie dla siebie przepłynął w wiosennej kampanii przez wszystkie trudności — uzyskał budżet wraz z funduszem dyspozycyjnym, uzyskał podatek wódczany, który mu przysporzy bardzo znaczne podwyższenie dochodów i pomimo tego podwyższenia dochodów po raz dwudziesty szósty zbył posła Rosera, domagającego się zniesienia loteryi, frazesem, iż stan skarbu państwa na to nie pozwala. A jakby na poparcie tego frazesu, od dnia 1 czerwca 1888 podniósł znowu nagle a bardzo znacznie ceny tytoniu i cygar, przez co zwiększył znowu dochody o poważne milionowe cyfry. (Dok. nast.)

Sprawy sejmowe.

Lwów, 5 stycznia.

Ze sprawozdań Wydziału krajowego, przedłożonych obecnie Sejmowi, najważniejszem co do przedmiotu, a najbardziej pustem co do treści — jest sprawozdanie w kwestyi propinacyjnej. Wydział we wstępie przytacza w całości sejmową uchwałę z dnia 18 października 1888 — poczem zawiadamia, iż w myśl tej uchwały zajął się zbadaniem projektu rządowego i innych do sprawy tej odnoszących się projektów — iż sprosił ankietę fachową, której przedłożył wyniki swych dochodzeń — iż następnie na podstawie zapatrywań mniejszości tej ankiety przystąpił do ułożenia własnego projektu. Projekt ten, o ile odstępował od postanowień przedłożenia rządowego, wymagał porozumienia z rządem, które Sejm Wydziałowi przeprowadzić polecił. W tym celu wysłał Wydział krajowy do Wiednia delegacyę swoją, złożoną z marszałka i z członka Wydziału dra Wereszczyńskiego. Wynikiem rokowań tej delegacyi z rządem było oświadczenie rządu, iż na projekt Wydziału rząd odpowie na piśmie. Na podstawie tej oczekiwanej odpowiedzi rządu miał Wydział krajowy sprosić członków komisyi propinacyjnej jako ankietę. Odpowiedź ta dotąd nie nadeszła; — gdy ją Wydział otrzyma, zda sprawę Sejmowi i poczyni wnioski. Wydział kończy wnioskiem o przyjęcie do wiadomości powyższego sprawozdania. Widzimy więc, że całe sprawozdanie jest zupełnie tylko formalistyczne — o wynikach pierwszych dochodzeń, o obradach i uchwałach ankiety, o treści projektu Wydziału, który był przedmiotem rokowań z rządem nie ma w sprawozdaniu ani słowa.

Komisya propinacyjna odbędzie posiedzenie dopiero we środę 9. t. m. Bardzo być może, iż do tego czasu nadejdzie tyle oczekiwane, a przez namiestnika zapowiedziane oświadczenie rządu i posłuży za podstawę celem ułożenia nowego projektu o wykupnie prawa propinacyi.

Po wczorajszem posiedzeniu sejmowem wezwał marszałek prezesów wszystkich komisyi na naradę i prosił ich, aby przyspieszyli prace, celem załatwienia najważniejszych spraw, zalegających w komisyach w pokaźnej ilości. Niektóre z nich wielkiej są wagi; w razie, gdyby teraz nie zostały przez Sejm załatwione odbywaćby musiały z nastaniem nowej sesyi sejmowej cały przewlekły proceder, począwszy od stawiania ich we formie wniosków. I tak w komisyi administracyjnej zalega projekt ustawy, nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia w Galicyi obowiązek przyczyniania się do utrzymania straży pożarnej. Kwestyę tę omawialiśmy niejednokrotnie na tem miejscu i wykazywaliśmy jej doniosłość dla ratowania dobrobytu wsi naszych i miasteczek. Projekt do ustawy o stosunkach sług był już przedmiotem dyskusyi w Sejmie i komisyi; potrzeba więc tylko przyłożyć ręki, aby wystąpić przed Sejmem z gotowem sprawozdaniem. Wniosek Merunowicza w sprawie zapobieżenia włóczęgostwu znajdzie załatwienie w projekcie o domach przymusowej pracy. Prócz powyższych zalegają jeszcze w tej komisyi następujące sprawozdania Wydziału krajowego: o administracyi jednomilionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska; projekt do ustawy o stosunkach sług; sprawozdaniez czynności Wydz. kraj. departamentu sanitarnego; statut emerytalny dla urzędników krajowych.

W komisyi bankowej: Sprawozdanie Wydziału kraj. o Banku krajowym.

W komisyi budżetowej: Sprawozdanie Wydziału krajowego o kodyfikacyi ustaw, a właściwie o podwyższenie etatu urzędników Wydziału krajowego i zamknięcie rachunków fundacyi Skarbkowskiej.

W komisyi drogowej: Sprawozdanie z czynności Wydziału kraj. departamentu drogowego; wniosek p. Gnoińskiego o uchwalenie ustawy o wywłaszczaniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych.

W komisyi gminnej: Sprawozdanie Wydziału kraj. z projektem do ustawy o pisarzach gminnych i z czynności departamentu gminnego.

W komisyi gospodarstwa krajowego: Sprawozdanie Wydziału kraj. o regulacyi rzeki Nowego Brnia i z czynności departamentu kultury krajowej, wniosek p. Mycielskiego o ustanowienie Wydziału rolniczego przy uniwersytecie krakowskim.

W komisyi prawniczej: Sprawozdania z projektem do nowej ustawy o zakładaniu ksiąg hipotecznych; z czynności departamentu dla spraw szupasowych i zmian terytoryalnych w kraju; wniosek p. Romańczuka o zagajanie i zamykanie przez marszałka krajowego sesyi sejmowej także w języku ruskim.

Ustawa o katechetach w szkołach ludowych, zalegająca w komisyi szkolnej bę-

Dwie Wilie.

NOWELA

przez

Michała Bałuckiego.

6 (Ciąg dalszy.)

Joasia pobiegła, ale dość długo musieliśmy czekać, bo gospodyni nie chciała się pokazać gościowi, dopóki się trochę nie ogarnie. Łyczkowski tymczasem upominał dziatwę, szturmującą do drzwi, żeby się cicho zachowywała, bo już niezadługo choinka się zaświeci.

Nareszcie po kwadransie zjawiła się gospodyni przyczesana, wymyta, ręce jeszcze miała wilgotne po świeżem obtarciu i zapach mydła z nich zalatywał. Była to kobieta średniego wieku i wzrostu, kiedyś musiała być przystojną, znać to jeszcze było po oczach, których żywość i kolor przypominały Anielkę; ale prawdopodobnie kłopoty i praca wcześnie starły świeżość z jej twarzy i wycisnęły piętno starości, tak samo, jak na twarzy męża.

— Widzisz, to moja babina — rzekł Łyczkowski przedstawiając mi żonę, moja poczciwa babina, wierna towarzyszka doli i niedoli, anioł nie kobieta.

— Julku — upominała go zażenowana temi pochwałami.

— Tak, anioł powtarzam ci. Żebyś ty wiedział, co ta kobieta nacierpiała się przy mnie biedy, zmartwień i żeby się kiedy biedactwo poskarżyło, skrzywiło. Świętej cierpliwości, powiadam ci. — Niczego ci nie życzę, tylko żeby ciebie pan Bóg obdarzył kiedyś takim aniołem. Taka żona, to skarb prawdziwy. Bez niej, kto wie, czy byłbym zniósł tyle, co przeszedłem, bo nie trzeba ci mówić, różnie bywało. A ona człowieka tak umiała pocieszyć, dodać odwagi — poczciwa babina.

Poklepał ją i przytulił do siebie. Oboje mieli łzy w oczach. Swieczki, które w czasie serdecznych wynurzań Łyczkowskiego pozapalał zięć na choince, odbiły się w tych łzach, jak w brylantach i łzy staruszków dawały takie blaski, że piękniejsze niż brylanty w uszach pani radczyni. Joasia otworzyła drzwi do drugiego pokoju i wysypała się przez nie cała gromadka dzieci, napełniając mieszkanie wesołym gwarem Jedno przez drugie cisnęło się do stołu, żeby stanąć jak najbliżej choinki.

— Bobo naprzód, Bobo naprzód — komenderował Łyczkowski, robiąc miejsce Julci, która dźwigała małą dziecinę — odsuńcie się, żeby lepiej widziało. No, cóż, Bobusiu, caca?... Patrz, tam, do góry... o! tam, tam... a co? caca?...

Chciał koniecznie uwagę dziecka zwrócić na świecznik; ale malec, wpakowawszy rączkę do buzi, zamiast na świecznik, wpatrzył się uparcie we mnie. Zdziwiła go widocznie obca twarz i zapatrzył się.

— Wpadłeś mu w oko — objaśnił mnie Łyczkowski. — Widzisz, to pan... ukłoń się pięknie, pa, pa.

Dziecko zamiast się kłaniać, rozbeczało się. Na szczęście jedno z dzieci, którym oddałem cukierki, pokazało mu jakiegoś krakusa z cukru i tem je uspokoiło.

— A wy zkąd macie cukierki? — spytał ojciec.

— Pan przyniósł — odezwał się najśmielszy Adaś, wskazując mnie palcem.

— I po co było sobie robić takie wydatki, czy to potrzebne? — powiedział zażenowany nieco Łyczkowski, choć widoczne było, że pamięć o dzieciach radość mu sprawiła. — Nie jeść tego dzieci — rzekł — to się jutro pozawiesza na sadzie. A podziękowałyście panu?

Kilka wilgotnych buziaków uczułem równocześnie na ręce.

— Julku, bo już podam zupę — szepnęła mu żona.

— Zaraz. Naprzód opłatki.

Wziął paczkę opłatków ze stołu i porozdzielał. Zaczęło się łamanie, winszowanie, całowanie. Jedno do drugiego szło z życzeniami, okruszyny opłatków sypały się z rąk, z ust słowa pełne ciepła i serdeczności. Mnie dostało się życzenie dobrej żony i konsolacyi.

— No, stara, a my co sobie powinszujemy? — spytał Łyczkowski doszedłszy do żony. Spojrzał jej miłośnie w oczy, ręce z opłatkami trzęsły im się od wzruszenia, łzy zaszkliły się znowu w oczach i nie powiedzieli sobie nic, tylko się uścisnęli serdecznie.

— Ty wiesz dobrze, czego ci życzę.

— I ja tobie tego samego.

— Pociechy z dzieci.

— I zdrowia i zdrowia. Jak to będzie, to reszta się znajdzie.

— A gdzież Magdusia? zawołajcież Magdusi, bo by jej było przykro, żeśmy o niej zapomnieli Idźcież po Magdusię.

— Magdusia nie chce przyjść, bo się wstydzi — odezwał się Stefek.

— Czego się wstydzi? Kogo?

— Pana — rzekł, wskazując na mnie.

— Aleź głupstwo, pan wybaczy, prawda, wybaczysz? Bo widzisz ona już jakby należąca do familii, tyle lat u nas, taka poczciwa. Idźcież po nią.

— Już idzie, idzie. Adaś i Mania ją prowadzą.

Jakoż rzeczywiście malcy w tryumfie wciągnęli gwałtem do pokoju staruszkę ubraną odświętnie w czystej koszuli i czepku białym na głowie, zażenowaną zaszczytem, jaki ją spotkał — spoconą aż od tego.

— A chodźże Magdusiu, pokaż się, nie masz się czego wstydzić — mówił Łyczkowski, dodając jej odwagi — ten pan wie, żeś uczciwa sługa, dobra sługa, przywiązana. No, połammy się.

Wzięła w kościste, spracowane ręce opłatek i całując mnie i swoich chlebodawców po rękach a dzieci w głowę, w czoło, w usta, gdzie trafiła, życzyła wszystkim zdrowia, pomyślności, fortuny i *kuruny* niebieskiej.

Gromadka cała zbita w jeden kłęb wyglądała, jak polip jaki o wielu głowach, rękach, nogach, ruszających się w różne strony. Dopiero wniesiona przez matkę zupa w ogromnym garnku rozwikłała ten kłęb na pojedyncze części, które rozsypały się koło stołu i pousiadały według starszeństwa.

Jeden stołek pozostał pusty.

— A kogóż jeszcze brakuje? — spytał Łyczkowski zdziwiony, obchodząc spojrzeniem całą rodzinę i nie mogąc na razie zoryentować się, którego z dzieci mu brakowało. — Dla kogóż ten stołek?

— Dla Anielci.

— A gdzież ona?

— Poszła się ubierać — zdradziła ją Mania.

— I tyle czasu potrzebuje? To dla ciebie tak się stroi — rzekł do mnie półgłosem — bardzo się jej podobałeś. — A potem odezwał się głośno, udając niby zagniewanego:

— A idźcież po nią. Dość będzie już tego strojenia. Patrzcie ją, w jakich to to już pretensyach, o, o! I w co się tu stroić? cztery nici na krzyż.

— Dajżeż jej pokój — mitygowała matka — namęczyło się biedactwo przy kuchni. Niechże się ogarnie.

— Idzie już, idzie — zawołał Stefek.

Weszła strojnisia — Nie wiele było tego strojn na niej, popielata sukienka, jakaś różowa wstążeczka koło szyi i w warkoczach, jakiś kwiateczek geranii we włosach, a jednak wyglądała tak świeżutko, tak strojnie, że aż się jaśniej w pokoju zrobiło, gdy weszła. Bardziej jak stroje ubierała ją młodość, dziewiczy rumieniec na twarzy, karminowe, wilgotne usta i oczy pełne życia i dyamentowych blasków.

— Gdzież to panna się chowa? — strofował niby ojciec a oczy co innego mówiły. — Nie wiesz to, że do wilii nie wolno się spóźniać? Siadaj tu, przy panu. Za karę będziesz musiała obsługiwać gościa i bawić go.

Miałem ochotę uścisnąć ojca za ten srogi wyrok, który mnie obdarzył tak miłem sąsiedztwem.

Usiadła przy mnie jeszcze rumieńsza, niż przedtem. Miała minkę spłoszonej sarny, zdawało się co chwilę, że się zerwie i ucieknie. Usiłowałem przytrzymać ją rozmową. Oswoiła się prędko i rozmawiała dość swobodnie, lubo oczy jej były wymowniejsze, niż usta. Było mi tak dobrze w jej towarzystwie, że byłbym siedział Bóg wie jak długo. Na moje utrapienie kolacya skończyła się zbyt prędko. Dań było nie wiele, po zupie jakieś rybki smażone, potem śliwki suszone gotowane, groch z kapustą i koniec. Wszystko to jadła *rabiata* z takim apetytem, że się aż uszy trzęsły, potrawy znikały z mis w okamgnieniu, jakby to były najparadniejsze specyały.

Po kolacyi kobiety zabrały się do uprzątania stołu a Łyczkowski usiadł przy starym klawikordzie, zagrał kolendę „W żłobie leży" i wszystkie dzieci pełną piersią zanuciły tę pieśń. Potem poszła druga: „Gdy się Chrystus rodzi" potem inna, potem jeszcze inna, coraz weselsze, coraz skoczniejsze, aż przeszło do krakowiaków, polek, dziatwa się rozochociła i zaczęła tańczyć, naprzód sam drobiazg, potem starsze ośmieliły się i puściły za niemi; nawet Joasia z Anielką wziąwszy się pod ręce, zaczęły się kręcić w drugim pokoju, wstydząc się wobec nas, ale potem ośmieliły się, gdy jednę i drugą wziąłem po kolei do tańca.

— No, a ty nie puścisz się? — spytał ożywiony Łyczkowski swojego zięcia, który siedział obok niego i trzymał na kolanach swojego Boba, wyciągającego rączki do fortepianu — no, dalej.

— E! ja tam już nie tańczę — rzekł. Ja już za stary do tego.

— Co? Słyszysz ty? — odezwał się do mnie — on powiada, że już za stary? A toż ty smarkacz w porównaniu do nas obu.

(Dok: nast.)

dzie wymagała powtórnego przerobienia w zastósowaniu do nowej ustawy, jaką w tym przedmiocie uchwaliła Rada państwa. Prócz tego czekają w tej komisyi na załatwienie: Sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności departamentu oświaty i wniosek p. Romańczuka o zaprowadzenie szkół ludowych, względnie paralelek z ruskim językiem wykładowym w gimnazyach i seminaryach Galicyi Wschodniej.

Nadto zalegają sprawy, odesłane do Wydziału krajowego jako komisyi, a dotąd jeszcze nie załatwione, tj.: wnioski p. Zuka Skarszewskiego w przedmiocie rozszerzenia w kraju wyrobu falcowanych dachówek, oraz w przedmiocie przeprowadzenia praktycznych prób z pomysłami, dążącemi do użyczenia strzechom słomianym do ogniotrwałości i w sprawie zbadania rozmiarów klęski gradobicia i wylewu wód w Kąśnie Górnej i innych sąsiednich gminach.

Prócz tego zalega po komisyach cała masa petycyi i spraw drobniejszych.

A przecież, gdyby posłowie używali czasu i dni wolnych od posiedzeń sejmowych na obrady komisyjne, z pewnością większa część tych spraw byłaby dawno załatwioną. Wobec oziębłości i zniecierpliwienia posłów dla spraw sejmowych, które nie tyczą „propinacyi", z pewną nieufnością wyglądać będziemy, azali wezwanie p. marszałka do prezesów komisyjnych odniesie skutek. Daj Boże, abyśmy w tej nieufności doznali zawodu.

Germanizacya na Górnym Śląsku.

Kiedyśmy w wstępnych artykułach noworocznych zwracali uwagę społeczeństwa polskiego na demoralizacyę, szerzącą się pomiędzy duchowieństwem i nauczycielami polskimi na Śląsku pruskim, nie przypuszczaliśmy nigdy, ażeby obawy nasze tak rychło spełnić się mogły. Odstępstwo takiego ks. Bączka wydawało nam się wtedy sporadycznym wypadkiem a ogółem mniemaliśmy, że nauczyciele śląscy zachowali w sobie poczucie narodowości i za narzędzie germanizacyi użyć się nie dadzą. Niestety wiadomości najnowsze przekonywają nas, że stosunki na Śląsku znacznej uległy zmianie i że stronnictwo katolickie, niemieckie właśnie, na którego pomoc tak wiele liczyli nasi posłowie wielkopolscy, wstępuje na drogę bezwzględnej germanizacyi wobec żywiołu polskiego. Oto *Katholische Schulzeitung für Norddeutschland* umieszcza uwagi jakiegoś nauczyciela śląskiego, Latocza, Polaka o ile się zdaje, który w sposób nadzwyczajnie przewrotny i dla narodowości polskiej nieprzyjazny, omawia kwestyę germanizacyi Śląska. Oto kilka ustępów z tej pedagogiczno-dydaktycznej elukubracyi:

„Największą trudność w pracy naszej stanowią pod każdym względem stosunki językowe Górnego Śląska. Językiem wykładowym w szkole nie jest dla większej części dzieci śląskich ich język ojczysty. O sposobach rychłego i skutecznego pokonania tej atoli trudności tyle już pisano i mówiono, iż zapatrywania moje w krótkości jedynie wygłoszę. Powiedziałem już zresztą wiele, coby i do tego przedmiotu zastósować się dało i dlatego poprzestaję tylko pociągnąć uwagę. Nauczyciele Górnego Śląska uznają bez wyjątku i z własnego przekonania skuteczność germanizacyi i rozważają nie z konieczną potrzebą, lecz z własnego popędu, jakiemi sposobami pokonaćby mogli dzisiejszy kryzys w nauce. Pracują oni ucząc wie z przekonaniem, iż praca ich na wpół będzie straconą, dopokąd dorastająca młodzież tak w życiu familijnem, społecznem i religijnem nie będzie miała sposobności używania języka niemieckiego.

„Dla tego też życzę sobie, ażeby praca ich, zmierzająca do szerzenia języka niemieckiego, nie była odosobnioną. Dopokąd młodzież nasza (?) nie zostanie spowodowaną tak w życiu codziennem, jako też do wyrażania najgłębszych i najpotężniejszych swych uczuć używać języka niemieckiego, ustawicznie powracać będzie do języka polskiego. Dopokąd bowiem nie zdołamy w danym języku modlić się, dziękować, miłość i inne wrażenia duszy wyrażać, dopóty języka takiego za wewnętrzną własność naszą uważać nie będziemy.

„Niezmiernie ważnem dla tegoby było, gdyby szkoła górnośląska dla utrzymania i pomnożenia nabytych znajomości języka niemieckiego tak działać mogła do samego końca, iżby uczniowie jej bez wyjątku nawet naukę przygotowawczą do komunii świętej w niemieckim pobierać mogli języku. Niemiecka książka do modlitwy i niemiecki śpiewnik kościelny skłaniałyby wówczas ustawicznie młodzież do odwiedzania niemieckiego nabożeństwa i zamieniłyby język niemiecki w język, jakim serce przemawiać zwykło. Wówczasby dzisiejsza bieda ustała, jaką stanowi przychodzenie dzieci do komunii św. w języku, dla którego wzbogacenia i rozjaśnienia niczego w szkole nie uczyniono i który wskutek tego, pomimo iż jest ojczystym językiem uczni, jest wielce niedostatecznym do skutecznego nauczania i wydoskonalenia wielu abstrakcyjnych pojęć".

Zdaje nam się, że ten ustęp powinien dowieść naszym posłom wielkopolskim, na jak słabych podstawach spoczywa sojusz nasz z katolikami niemieckiemi i powinien ich zachęcić do zmiany dotychczasowej taktyki parlamentarnej, która nam nie przyniosła żadnej i jednomyślnego poparcia rzekomych sprzymierzeńców.

Z okazyi układów watykańskich.

(??) O układach Watykanu z Rosyą rozpisywały się i rozpisują dość często prawie wszystkie dzienniki europejskie według swego politycznego stanowiska, jakie zajmują czy to względem papieża, czy względem Rosyi. I tak wiele dzienników francuskich, chcąc się [illegible] z życzliwością, jaką pokładają w Rosyi — do co przymierza w wypadek wojny — oraz dla niechęci do Włoch, z czego przez kontrast wynika życzliwość do papieża. Wyrazem takich zapatrywań była mowa francuskiego ministra spraw zagranicznych Gobleta podczas dyskusyi nad budżetem dla duchowieństwa i dla wspierania misyi w koloniach.

Na wręcz odmiennem stanowisku stoją niektóre dzienniki włoskie, które w dojściu do układów między Rosyą a Watykanem upatrują znaczny wzrost powagi i znaczenia papieża; rozumują bowiem, że papież uporawszy się z Rosyą i zawarłszy z nią ugodę, całą swą uwagę zwróci przeważnie na sprawy włoskie, na swój stosunek do rządu włoskiego, na odzyskanie świeckiej władzy, o czem nawet Rosya, należąca międzynarodowo do obozu przeciwnego Włochom, możeby poparła dążenia papieskie.

Dzienniki niemieckie znowu, — szczególnie prusko-protestanckie zapatrują się na te układy między Rzymem a Petersburgiem nie tylko z animozyi do papieża, jako głowy świata katolickiego, ale i z życzliwości do sprzymierzonych Włoch i z niechęci do Rosyi.

Pominąwszy zasadniczo-religijną animozyę do papieża z jednej, a międzynarodową życzliwość dla Włoch z drugiej strony, — przypatrzmy się stanowisku, z jakiego one zapatrują się na owe watykańsko-petersburskie układy.

Nienawidzą one żywioł polski wszędzie — nie tylko w zaborze pruskim, — ale ponieważ są niechętnemi dla Rosyi, więc znajdują się w prawdziwie kłopotliwem położeniu. Pomagając w zaborze pruskim do tępienia narodu polskiego, podniecają równocześnie nadzieję utworzenia jakiegoś państewka polskiego, wykrojonego z zaboru rosyjskiego, jeżeli w razie wojny z Rosyą, Polacy tego rosyjskiego zaboru, pomagają zbrojnie sprzymierzonym pokonać wspólnego przeciwnika. Otóż w tym względzie perfidya dochodzi do rozmiarów prawdziwie zadziwiających. Z jednej strony gnębi się naród i stara się wszelkiemi sposobami wygubić go chociaż ofiarą stu milionów marek, układa się osobne systemy filozoficzne o potrzebie doszczętnego wyniszczenia *ausrotten* narodu polskiego, a równocześnie wmawia się w niego, iż dobrowolna zgoda na zupełne zgermanizowanie ziem polskich zaboru pruskiego i wyrzeczenie się tych ziem będzie rękojmią odtworzenia jakiejś po niemiecku wymyślonej Polski w obrębie zaboru rosyjskiego, — z drugiej zaś podnieca się w tymże narodzie siłę odporną przeciw usiłowaniom Rosyi, która do niczego innego u siebie nie dąży, jak tylko do tego, co od dawna widzi praktykowane w Prusach. Podniecanie tej odporności ma widocznie to na celu, aby przeszkodzić pogodzeniu się rządu rosyjskiego i caratu prawosławnego z papiestwem, aby na ziemiach dawniej polskich w zaborze rosyjskim utrzymał się bez przerwy nieprzejednany antagonizm religijny i narodowy, bo tylko przy takim antagonizmie można z niejakiem prawdopodobieństwem liczyć na tę ewentuaność, iż narodowo i religijnie upośledzeni i uciśnieni dadzą się doprowadzić do kroku rozpaczliwego, w którym mogą wprawdzie doszczętnie zginąć, — lecz mniejsza o nich, — ale w walce o polityczną przewagę w Europie mogą odegrać ważną rolę, jako niepoślednia dywersya wojenna. Przeciwnie bowiem, gdyby przyszło do zgody między Rosyą a Watykanem na punkcie czysto religijnym, wówczas zniknąłby jeden powód antagonizmu i zabrakłoby motywu, do któregoby można się najskuteczniej odezwać w razie potrzeby t. j. umilkłyby utyskiwania na ucisk religijny; pozostałby wprawdzie jeszcze ucisk narodowy, ale ten zrozumiały jest jako podnieta jedynie u klas oświeconych, które mają świadomość bytu narodowego, a z klasami oświeconemi bez poparcia ludowej masy nie wiele da się zrobić; trzeba zatem tak sprawę prowadzić, aby nie brakło motywu religijnego, bo tylko tem da się trafić do ludu.

Z takich to wyrachowań pochodzi u dzienników niemiecko-pruskich podniecanie niechęci przeciw układom Rosyi z Watykanem. Takie jest mniemanie tych, którzy starają się patrzyć na sprawę bez wszelkiego uprzedzenia.

Z powyższych uwag nie wynika bynajmniej, iżbyśmy jako Polacy nie mieli racyonalnego i ważnego powodu do śledzenia przebiegu układów watykańsko-rosyjskich z pewną obawą. Nam bowiem chodzi o zachowanie narodowości, i chociaż gorąco pragniemy zaprzestania ucisku religijnego, przecież nie chcielibyśmy, aby się to stało ze szkodą narodowości, bo z licznych a bolesnych doświadczeń wiemy, że rządowi rosyjskiemu nigdy ufać nie można, wiemy że każdy układ dotąd kiedykolwiek zawarty między papieżem a carem nie przyniósł kościołowi żadnego pożytku, a narodowi polskiemu zawsze szkodził, że przeto analogicznie i teraz pod pozorem pewnych ustępstw dla kościoła, które każdej chwili rząd despotyczny może cofnąć, układy zadadzą narodowi nowe ciosy bardzo dotkliwe, a każdy uszczerbek, poniesiony przez naród polski, jest zarazem szkodą dla kościoła katolickiego. Tak dziwnie splotły się okoliczności na szkodę narodu — a bez pożytku dla kościoła — ale tak jest; tego faktu na razie żadna potęga nie odmieni, z tym faktem trzeba się rachować i według tego oceniać głosy, jakie o tej sprawie się odzywają. — Fakt ten rozumieją dobrze w Niemczech i wyzyskują go po swojemu na swoją korzyść. Od nas zależy rzecz wyjaśnić mieć się na baczności wobec syrenich a niegodziwych głosów, odzywających się czasem z obozu teutońsko-pruskiego, a kuryi rzymskiej robić uwagi, aby się również miała na baczności, by narażyjąc na szkodę narodowość polską nie podkopała podstawy, na której opiera się katolicyzm w Rosyi.

Ta ostatnia uwaga odnosi się przedewszystkiem do niedorzecznych wyjaśnień wielce informowanego dziennika watykańskiego *Voce della Verità*, który prawił niedawno o „katolicyzmie rosyjskim", nie wiedząc biedaczysko, że coś podobnego jest wobec zasadniczych podstaw caryzmu czystem niepodobieństwem. Dziennik ten nie wie, że wobec prawosławia, będącego podstawą caryzmu wszystkie inne wyznania w Rosyi — nie wyłączając kościoła katolickiego, są urzędownie wyznaniami „obcemi", — a więc nie rosyjskiemi, ani takiemi być nie mogą: dziennik ten nie wie, że uznanie któregokolwiek wyznania za tak samo rosyjskie — jak jest prawosławie, czyli przyznanie mu zupełnego równouprawnienia, byłoby przewrotem podstawy, na której dotąd państwo stało, byłoby rewolucyą większą i w skutkach swoich mniej przewidywaną, niż były wszelkie usiłowania nihilistyczne. W tem tkwi największy szkopuł układów, których jednym punktem jest utworzenie stałej reprezentacyi papieża w Petersburgu. Wątpić można bardzo, czy Rosya na to się zgodzi; — zdaje mi się, że do tego nie przyjdzie; bo gdyby do tego przyszło, miałoby to znaczenie, że car traktuje papieża na równi z innemi reprezentowanemi państwami, że pozwala na stałą i prawnie uznaną kontrolę swoich czynności w stosunku do swoich katolickich poddanych pod względem religijnym, jak pozwala na kontrolę w wykonywaniu międzynarodowych umów, zawartych z innemi państwami.

Jak *Voce della Verità*, tak samo inne dzienniki włoskie, francuskie, niemieckie w głosach swoich o układach między papieżem a carem zdradzają kompletną nieznajomość charakteru obu stron kontraktujących — nie znają one ani w przybliżeniu zawiłości sprawy, o którą chodzi. Dlatego zdania ich są bardzo płytkie, a często sprzeczne. Nadto zdania te zabarwione są — jak się to wyżej rzekło — względami chwilowego prądu politycznego, stosują się do okoliczności i zmienią się, skoro te okoliczności ulegną zmianie. Nie zbyt dawno, przed kilku laty — przed zawarciem przymierza potrójnego, dzienniki włoskie, chociaż nieżyczliwe papieżowi, mówiły inaczej o Rosyi nawet wtenczas, kiedy carat wyprawiał iście szatańskie orgie dla wytępienia katolicyzmu na Litwie. Wówczas te dzienniki kokietowały z Rosyą, bo tak im wypadało z chwilowych pobudek politycznych. Dziennikom narodowym, wychodzącym w państwach udzielnych, wolno jest zmieniać zdania o sprawach bieżących, wyzyskiwać — jak umieją — sytuacyę chwilową dla dobra narodu; — innem zupełnie jest położenie dzienników polskich; one absolutnie nie mogą tak — jak tamte — wyzyskiwać sytuacyi, ale przeciwnie muszą przystosowywać się do sytuacyi, na której zmianę żadnego wpływu wywrzeć nie mogą. Tak samo jest z samym narodem polskim i jego reprezentacyami, gdzie one są, np. w Prusiech i w cesarstwie niemieckiem. Reprezentacya polska pod zaborem pruskim zaprotestowała przeciw wcieleniu ziem polskich do cesarstwa, ale na tem poprzestała. Wielkopolska i Prusy królewskie mimo owego protestu przez wybory i udział w parlamencie uznają takt i do niego się stosują, bo stosować się muszą.

To faktyczne położenie rozćwiertowanego narodu jest prawdziwie tragicznem. Pojawiają się często sprawy, o których sąd ze stanowiska narodowego powinienby wypaść jednomyślnie, a przecież w rzeczywistości tak się nie dzieje; gorzej jeszcze, bo najliczniejsza i najważniejsza część narodu nie może wcale żadnego zdania wypowiadać nawet w dziennikach. Przy takich sprawach często się zdarza, że część narodu znajdzie się prawdziwie między młotem a kowadłem, dlatego też przy omawianiu takich spraw na pierwszem miejscu potrzebną jest wielka oględność i rozwaga.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 7 stycznia.*

Pomimo świąt ruskich odbywają posiedzenia niektóre komisye sejmowe. Dziś ma ukończyć komisya gminna obrady nad wypracowaną przez Wydział krajowy ustawą o pisarzach gminnych. O treści tej ustawy, mającej na celu wprowadzenie lepszej administracyi do gmin naszych rujnujących się częstokroć przez zły lub nieumiejętnie prowadzony zarząd, donieśliśmy roku zeszłego czytelnikom naszego pisma. Obecnie zaznaczamy tylko, że projektowana ustawa dozna zapewne w komisyi pewnych zmian pod względem kodyfikacyi, nie zawsze jasnej i odpowiednej celowi.

Więcej ożywiony ruch zacznie się w sejmie zapewne dopiero w środę, po przerwie wywołanej świętami ruskiemi. Nieobecność bowiem wielu posłów na pierwszych posiedzeniach tem chyba wytłomaczyć można, iż najpierw wiedzieli z góry, iż w sprawie propinacyjnej nie nadeszła jeszcze odpowiedź rządu, powtóre, że w przewidywaniu dłuższej przerwy w obradach sejmu i nie mając ochoty ślęczeć w komisyach, odłożyli swój przyjazd dopiero na 9 t. m. Może więc choć pod koniec tej sesyi doczeka się sala sejmowa większego napływu posłów, a sprawa wykupna propinacyi, na podstawie oczekiwanych oświadczeń rządu ukoronuje działalność tej kadencyi sejmowej rozwiązaniem tak ważnej dla kraju całego kwestyi.

Dr. Rechbauer.

W stolicy Styryi umarł dr. Karol Rechbauer. Urodzony r. 1815 w Gracu, odbył w rodzinnem mieście studya uniwersyteckie i wstąpił do służby rządowej. Od roku 1861 datuje się publiczna, parlamentarna działalność Rechbauera. Wybrany podówczas posłem do sejmu krajowego i Rady państwa, przyłączył się do istniejącej wtedy t. z. „partyi autonomistów", dążącej do porozumienia z Węgrami; Rechbauer brał czynny udział w akcyi ugodowych ustaw z Węgrami, zakończonych pomyślnym skutkiem, jak nie mniej w ułożeniu zasadniczych ustaw konstytucyjnych. Jako jeden z najwybitniejszych członków partyi konstytucyjnej, rozwijał on w tym czasie gorliwą czynność. Po upadku t. zw. „*Bürgerministerium*" powoływał go hr. Potocki w skład nowego gabinetu; nie uczynił jednak Rechbauer zadość temu wezwaniu, gdyż domagał się stanowczo wprowadzenia wyborów bezpośrednich, co sprzeciwiało się tendencyi gabinetu. Za ministerstwa Auersperga rozwija się właściwa działalność parlamentarna Rechbauera. Izba poselska, po raz pierwszy wybrana na podstawie wyborów bezpośrednich, powołała go na krzesło prezydyalne, na którem ku zadowoleniu wszystkich partyi parlamentarnych do r. 1879 zasiadał.

Po upadku ministerstwa Auersperga i rozbiciu się partyi konstytucyjnej, coraz mniej mięszał się Rechbauer do spraw parlamentarnych, silniejszy ton dyskusyi parlamentarnej nie podobał mu się i dlatego nie chciał w niej brać czynnego udziału.

Od lat 3 żył Rechbauer spokojnie w swojem rodzinnem mieście w zaciszu domowem, nie zgłaszając już więcej swej kandydatury na posła.

Z Węgier.

W pewnym związku z nową ustawą wojskową zostaje temi dniami przez węgierskiego ministra oświaty Csaky'ego wydane rozporządzenie do podwładnych organów w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich. Minister ubolewa, iż na podstawie sprawozdań inspektorów szkolnych skonstatować musiał pewne obniżanie się znajomości tego, tak ważnego dla Węgrów języka, i wzywa, aby władze szkolne przez ściśle nadzorowanie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich wpłynęły na lepsze jej wyniki. Dzienniki węgierskie poświęcają temu rozporządzeniu dłuższe uwagi, nie mając nic do zarzucenia treści jego, lecz upatrując w niem zarazem pewną analogię z nową ustawą wojskową dla jednorocznych ochotników.

Ustawa wojskowa wejdzie na porządek dzienny sejmu węgierskiego 10 t. m. Prócz niej będzie przedmiotem obrad sprawa regulacyi Dunaju pod Żelazną Bramą i preliminarz budżetowy.

W Kolosvarze w Siedmiogrodzie stanąć ma pomnik króla Macieja Korwina, głównie kosztem stowarzyszeń węgierskich, dążących do podniesienia w ten sposób żywiołu madiarskiego w Siedmiogrodzie.

„Kölnische Ztg" o Polakach.

W Ks. Poznańskiem istnieje, jak wiadomo, komisya wiecowa, zawiązana na walnym wiecu w dniu 15 listopada 1887 r. celem strzeżenia, aby nauka języka polskiego, zakazana w szkołach, była troskliwie w domu pielęgnowaną. Otóż komisya ta wydała obecnie odezwę do rodaków, w której zdaje sprawę z dotychczasowej swej działalności, polegającej głównie na organizowaniu wieców celem udzielania wskazówek rodzicom, jak należy uczyć języka polskiego, oraz na zachęcaniu do zakładania t. zw. Kółek rodzicielskich. W końcu komisya zawiadamia, iż postanowiła na dzień 12 lutego zwołać do Poznania walny wiec, na którym radzić będzie o środkach obrony narodowych i religijnych praw Polaków.

Biorąc za asumpt ten wiec, zwołany przez komisyę, *Köln. Ztg* zamieszcza w jednym z ostatnich numerów oburzającą korespondencyę z Poznania, której autor za pomocą rozumowania pełnego sprzeczności i nonsensów usiłuje oświecić Polaków, że mają przed sobą tylko zmoskwiczenie albo germanizacyę. Dziwna rzecz, jak płytkim i niezręcznym w rozumowaniu staje się ten pierwszorzędny dziennik europejski, gdy zabiera głos w sprawie polskiej. Ale posłuchajmy własnych słów korespondenta:

„Prasa polska przygotowała nowy środek agitacyjny. Ma się tu odbyć w dniu 12 lutego wielkie zebranie „polskich patryotów". Na wzór zebrań katolików niemieckich będzie się tam mówiło o wszystkiem, wzywało do wszystkiego ale korzyść stąd będą mieli jedynie ci, co zwołali zebranie. Zdanie to uwydatnia się już dzisiaj w niektórych pismach polskich i odzywają się głosy, aby się ograniczyć na rzeczach najniezbędniejszych. Wiecownicy mają się naradzić, w jaki sposób należałoby zapobiedz zniemczeniu dorastającego pokolenia przez szkołę i jak zapewnić młodzieży polskie wychowanie". W słowach pełnych szyderstwa i kłamstwa usiłuje dowieść korespondent, że cały ten hałas jest zbyteczny, gdyż szkoła ludowa nie zmusza nikogo do zniemczenia się (!); dzieci uczą się tam tylko niemieckiego języka którego im potrzeba do dalszej materyalnej egzystencyi. W bredniach swych posuwa się korespondent tak daleko, iż ośmiela się twierdzić, że szerokie warstwy ludu polskiego nie chcą już iść za agitatorami i dlatego to — pisze korespondent — starają się ci agitatorowie podtrzymać złudzenie, jakoby państwo gwałtem niemczyło ludność!

Ale to jeszcze nie wszystko. „Żaden Polak — czytamy dalej w *Köln. Ztg.* — nie żywi dla Niemiec przyjaznych uczuć; ale tylko niewielu zwolenników panslawistycznych mrzonek opiera się zgermanizowaniu Wschodu (!!) Czyż to nie szaleństwo spodziewać się przywrócenia Polski? Polakom pozostaje wybór: utonąć powoli, pokolenie po pokoleniu, albo w germanizmie albo w moskwicyzmie—a większość woli przejść na naszą stronę, aniżeli zejść na stopień kultury swych wschodnich sąsiadów. Polsko-narodowa agitacya spoczywa w rękach duchowieństwa, a czy panowie ci wiedzą, że Rosya godzi nie tylko w narodowość, ale i w religię podległych sobie ludów". Za pomocą takich argumentów chce *Köln. Ztg.* przekonać nas o wyższości kultury niemieckiej nad rosyjską i pogodzić nas z losem, jaki dla nas przeznaczyła: utonięciem w morzu germanizmu. W końcu zaś z nietajonym cynizmem wyraża radość i zadowolenie z świetnych rezultatów, osiągniętych przez komisyę kolonizacyjną, która wytrwale posuwa naprzód swe dzieło zniszczenia.

Z Niemiec.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom nadeszła wiadomość, że mimo wniosku naczelnego prokuratora państwa przy trybunale Rzeszy niemieckiej senat oświadczył, że na podstawie wyników śledztwa nie może wnosić skargi na Geffckena. Skutkiem tego dalsze postępowanie sądowe przeciw Geffckenowi zostało zaraz zaniechane, a uwięziony został bezzwłocznie wypuszczony na wolność.

Geffcken przesiedział w więzieniu śledczem od 29 września; uwięziono go za ogłoszenie pamiętników cesarza Fryderyka z roku 1870 na podstawie głośnego w swoim czasie sprawozdania księcia Bismarka. Wiadomości, rozgłaszane jeszcze przed kilku dniami, kazały się spodziewać, że wkrótce przyjdzie do sformułowania i wniesienia skargi przed trybunałem, że w ten sposób rozpocznie się długi zapewne, zawiły wielce i interesujący powszechnie proces polityczny. Wiadomości owe mówiły, że więzienie śledcze zostało nawet zaostrzone, że wszelkie podania o wypuszczenie uwięzionego tymczasowo na wolność za bardzo wysoką kaucyą zostały odrzucone. Z tego wnoszono na pewne, że żadne względy polityczne nie wstrzymują rządu od wytoczenia procesu. Stało się jednak inaczej; władza sądowa nie uległa presyi kanclerza i tym sposobem uratowała honor sądownictwa niemieckiego od zarzutu, że i ono jest prostem narzędziem w rękach kanclerza do chwilowych celów polityczych. Pierwsza skarga, zawarta w owem sprawozdaniu kanclerza, przedłożonem młodemu cesarzowi, opiewała na zdradę stanu; w toku śledztwa nie zaniechano niczego, coby mogło doprowadzić do wyjaśnienia sprawy i do potępienia uwięzionego. Odbyto nawet ścisłą rewizyę domową u jednego z bliższych znajomych Geffckena, a byłego ministra Roggenbacha, który chlubił się zaufaniem nieboszczyka cesarza Fryderyka, ale ani cały aparat śledczy, ani nacisk rządowy nie obałamuciły sędziów w Lipsku i nie zdołały skłonić ich do wytoczenia procesu. Widocznie wynik śledztwa nie wykazał winy uwięzionego, — widocznie pamiętnik ogłoszony przez Geffckena musi być autentycznym, a Geffcken musiał mieć prawo do ogłoszenia. Wynik śledztwa i uchwała zaniechania procesu są dowodem, że twierdzenia i wywody kanclerza, złożone w owem sprawozdaniu, były zupełnie mylne.

Zaniechanie procesu jest polityczną klęską kanclerza.

Dzienniki niemieckie, które wyszły nazajutrz po Nowym roku, zanotowały z wielką radością wiadomość wróżącą spokój, że rząd cesarstwa odstąpił od zamiaru żądania nowych, a znacznych kredytów na powiększenie artyleryi. Ale radość nie długo trwała, bo *Köln. Ztg* już dnia 5 b. m. przyznaje się sama, iż nie miała racyi w swojem noworocznem doniesieniu o wyrzeczeniu się nowych kredytów i twierdzi, że sfery decydujące nie zmieniły swego dawniejszego zdania o potrzebie powiększenia artyleryi, lecz że dotąd nie powzięto jeszcze stanowczego postanowienia co do rozmiarów i sposobu uzupełnienia braków w artyleryi.

O stosunku cesarza do kanclerza wymownem świadectwem jest list cesarza, napisany do kanclerza z okazyi kończącego się roku dnia 31 grudnia. List ten ogłoszony na czele urzędowego *Reichsanzeigera* opiewa: „Kochany książę! Rok, który nam przyniósł tak ciężkie utrapienia i niepowetowane szkody, zbliża się do końca. Radością i pociechą zarazem napełnia mnie ta myśl, że Pan stoisz wiernie u mego boku i ze świeżą siłą wstępujesz w rok nowy. Z całego serca błagam Boga o szczęście i błogosławieństwo, a przedewszystkiem o wyrwałe zdrowie dla Pana i mam nadzieję, iż jeszcze bardzo długo będzie mi danem pracować z Panem wspólnie dla dobra i wielkości naszej ojczyzny".

Z Serbii.

Ministerstwo serbskie, którego prezydentem jest Chrisics, podało się do dymisyi dnia 5 b. m. Król dymisyi jeszcze nie przyjął, ale nie ulega wątpliwości, że ją przyjmie po teraźniejszych świętach Bożego narodzenia według starego stylu. Dotychczasowy gabinet był czysto urzędniczym; teraz, kiedy Serbia otrzymała nową i bardzo liberalną konstytucyę, wypadło z porządku konstytucyjnego cofnąć się i zrobić miejsce innemu, któryby odpowiadał charakterowi większości skupczyny. Ale ponieważ wielka skupczyna, spełniwszy swoje zadanie, została rozwiązaną, a przyszła zwyczajna skupczyna na podstawie nowej konstytucyi i odmiennych praw wyborczych zbierze się dopiero w maju, — i teraz trudno przewidywać, jaki będzie jej skład i charakter polityczny, przeto można przypuścić, że król poleci dotychczasowemu gabinetowi sprawować rządy tymczasowo, aż do zebrania się nowej skupczyny. Mimo to nie jest wykluczoną druga ewentualność, że król już teraz powoła nowy gabinet; pod tym względem są nawet domysły, że prezesem przyszłego gabinetu będzie Tauszanowics, prezydent wielkiej skupczyny i jeden z najgłówniejszych przewodników umiarkowanej części stronnictwa radykalnego.

Równocześnie odbędą się zmiany w obsadzeniu posad poselskich za granicą. Milan Christics, kuzyn teraźniejszego prezesa gabinetu, ma zostać posłem w Berlinie; dotychczasowy poseł w Berlinie Petroniewics ma pójść do Wiednia, a Bogicewics dotąd poseł w Wiedniu ma zostać ministrem spraw zagranicznych, Mijatovics zaś, dotąd kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, obejmie ponownie tekę ministerstwa skarbu.

Sprawa Morier'a w prasie angielskiej.

Kampania przeciwko ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu Morier'owi rozpoczęta przez *Köln. Ztg* i systematycznie podtrzymywana przez całą półurzędową prasę niemiecką, stopniowo nabrała międzynarodowego znaczenia i wywołała zaciętą polemikę pomiędzy prasą angielską a niemiecką.

Wszystkie dzienniki londyńskie ogłaszają obecnie list Morier'a do hr. Herberta Bismarka, w którym ambasador angielski prosi hrabiego, aby urzędownie w *Nordd. Allg. Ztg* kazał odeprzeć oszczerstwa, rzucone przez *Köln. Ztg*, które Morier nazywa „podłem kłamstwem". Do listu tego dołączony jest list Bazaine'a, w którym wrzekoma rozmowa Morier'a z niemieckim wojskowym *attaché* nazwana jest „czystem zmyśleniem", tudzież list hr. Bismarka, datowany z Friedrichsruhe 25 grudnia 1888 r. a zawierający odmowną odpowiedź na prośbę Morier'a.

Dzienniki angielskie oświadczają, iż wierzą zupełnie Morier'owi, którego słowo byłoby tu wystarczającem nawet bez kategorycznego zaprzeczenia ze strony Bazaine'a. Postępowanie Herberta Bismarka nazywają dzienniki niesłusznem, jakkolwiek niektóre przyznają, że wyrażenia Morier'a, użyte w liście do Bismarka, są jak na dyplomatę zbyt namiętne.

Times poświęca tej sprawie obszerny artykuł wstępny, w którym dowodzi, że wystąpienie Bismarka przeciw Morierowi, przyjacielowi Fryderyka III, jest dalszym ciągiem systematycznego prześladowania wszystkich bliższych sercu zmarłego cesarza. To nietaktowne postępowanie zdaniem *Timesa* podnieca tylko niechęć i szowinizm Niemców przeciwko Anglii.

Times zwraca uwagę księcia Bismarka i jego młodych naśladowców, że międzynarodowe stosunki nie powinny być traktowane w tonie koszar, zwłaszcza gdy chodzi o dwa mocarstwa, mające wiele wspólnych interesów. Czyniąc alluzyę do wyniosłego postępowania Napoleona I z Prusakami po zwycięstwie pod Jeną i do owych oszczerstw, jakie prasa francuska rzucała wówczas na nieszczęśliwą królowę Ludwikę, *Times* poucza niemieckich mężów stanu, iż nie godzi się naśladować takiego postępowania. „Anglia — pisze *Times* — połączona jest z Niemcami i wspólnie z niemi działa na wybrzeżach afrykańskich; mogą także zajść wypadki, które wymagać będą innego jeszcze aliansu Anglii z Niemcami.

„Niechajże więc ks. Bismark nie zapomina, że morska potęga Anglii i jej bogactwo materyalne czynią ją czynnikiem politycznym, z którym należy się rachować. Pragniemy zachować i wzmo-

cnić dobre stosunki z Niemcami, ale zmuszeni jesteśmy prosić kanclerza niemieckiego i wszystkich tych, którzy modelują swe postępowanie według jego wzoru, aby traktowali ambasadora angielskiego jak *gentlemana* i powściągnęli te zarzuty i obelgi, któremi przepełniona jest półurzędowa prasa niemiecka".

Nauczka ta była istotnie bardzo potrzebna kierownikom polityki niemieckiej.

Kronika.

Kraków, 7 stycznia.

Powinszowanie Nowego Roku. Od władz skarbowych w kraju otrzymały Towarzystwa kasynowe na bieżący nowy rok następujące powinszowanie:

„L. 17.899. Do pana kierownika c. k. nadzoru straży skarbowej w Gorlicach. W myśl intymowanego rozporządzenia wysokiej c. k. krajowej dyrekcyi skarbu z dnia 25 lutego 1888 l. 96.189 reskryptu wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z dnia 10 grudnia 1887 l. 27.609 podlegają oświadczenia względem przyjęcia do towarzystw bez względu na to, czy takowe w dotyczącej księdze życzeń lub zażaleń w formie oświadczenia lub prośby, lub wreszcie w innej formie zostaną spisane, jeżeli tylko pod względem treści swej przedstawiają się jako oświadczenie w przedmiocie przyjęcia członków i przez objawiających chęć przystąpienia do Towarzystwa, lub przez członków imiennie chcących przystąpić do Towarzystwa zostaną wystawione i podpisane według pt 101 II b) należytości stemplowej po 50 ct., która według ogólnych zasad przez ostemplowanie każdego pojedynczego oświadczenia ma być uiszczoną. Tak samo podlegają tej samej należytości tak zwane roty przyjęcia. Poleca się zatem panu c. k. kierownikowi nadzoru straży skarbowej, aby w istniejących w obrębie c. k. nadzoru straży towarzystwach kasynowych zbadał w jaki sposób następuje przyjęcie członków i w razie jeżeli to przyjęcie następuje przez jakiekolwiek spisane oświadczenia sporządzić dla każdego Towarzystwa kasynowego spis tych członków, taki sam spis należy sporządzić w razie jeżeli następuje przez spisane karty przyjęcia. Te spisy mają być dla każdego Towarzystwa kasynowego osobnemi sprawozdaniami przedłożone. — C. k. powiatowa dyrekcya skarbu. Nowy Sącz, d. 13 listopada 1888. Kohman m. p."

Sądzimy, że jakikolwiek komentarz do tego urzędowego pisma byłby całkiem zbyteczny.

Ks. Windischgraetz, komendant I korpusu, wczoraj wieczór przybył do Krakowa z Węgier z dwumiesięcznego urlopu.

P. Henryk Bukowski ze Sztokholmu. Szczególny dobrodziej Muzeum Narodowego nadesłał na ręce radcy dra Jordana dwa nowe dary z życzeniem, aby pierwszy z nich, to jest wspaniała bombonierka w kształcie tabakierki w brąz złoconej, oprawna, z pomalowanemi emaliowemi Chodowieckiego, złożonym był na gwiazdkę, drugi zaś dar, to jest album z banknotami polskiemi z epok rewolucyjnych 1794, 1831 i 1848, ułożonemi chronologicznie, by był oddanym do Muzeum w d. 5 stycznia b. r. jako w 25 letnią rocznicę emigracyi ofiarodawcy. Pan radca Jordan w oznaczonych terminach oddał dyrekcyi Muzeum rzeczone dary i te w zbiorach Muzeum Narodowego pomieszczone już zostały.

Muzeum Narodowe otrzymało w tych dniach za pośrednictwem prezydenta miasta kosztowny dar od osoby nie życzącej sobie być wymienioną. Dar ten jest jednak tego rodzaju, że zarząd Muzeum szukać będzie zmuszonym pomocy Rady miasta w celu pomieszczenia go na placu publicznym. Darem tym jest monument z żelaza, wykonany w myśli uczczenia pamięci wielkiego obywatela Michała Rejtana. Zbudowany w stylu gotyckim mieści w sobie kolosalny biust bohatera i ma całkowitej wysokości 20 łokci polskich, przy szerokości podstawy 4 łokcie 6 cali. Otacza całość szereg gotyckich słupków powiązanych łańcuchami. Ofiarodawca wskazał jednak plac do ustawienia pomnika, zaś składowe pomnika i jego kraty i niewątpliwie, że wkrótce zyska miasto nową ozdobę jednego swych placów, gdzie ustawiony będzie ten pomnik, własnością Muzeum Narodowego będący.

Bawi w Krakowie p. Miłosz Kotarbiński, artysta malarz z Warszawy, jeden z najwytworniejszych przedstawicieli polskiego pędzla.

P. Stanisławowi Bandrowskiemu, wynalazcy proszku do stłumienia pożarów, wydał p. naczelnik straży pożarnej, upoważniony do odbycia próby poświadczenie, iż proszek ten przymieszany do wody tłumi i doskonale wszelki pożar — a nadto przeszkadza zamarznięciu wody. Proszek ten będzie zakupionym dla celów pożarnych i przez gminę miasta Krakowa — i ma być zastosowany w teatrze, gdzie woda w kadziach dotychczas zamarzała.

Sprawy techników. Wiadomość o wystosowaniu przez namiestnictwo okólnika w sprawie używania tytułów technicznych zapewne została przyjętą z uznaniem przez Koła techniczne. Jednak w tym okólniku nie ma zarządzenia najważniejszego, najpotrzebniejszego, któreby dotyczyła nieprawnego używania tytułów technicznych przez osoby, nie mające do tego najmniejszego prawa. Pożądanem byłoby w interesie społeczeństwa, ażeby i w tym względzie namiestnictwo wystąpiło z okólnikiem do wszystkich starostw i do prezydentów miast Lwowa i Krakowa. A mianowicie: Po powiatach Galicyi, a nawet w Krakowie można napotkać bardzo często osoby, a najczęściej majstrów murarskich, ciesielskich i wysłużonych podoficerów inżynieryi, którzy nietylko używają tytułu inżyniera lub budowniczego, lecz spełniają czynność tych zawodów i to nawet z polecenia władz miejskich i rządowych. Tacy to nie inżynierowie, ani architekci, ani posiadający koncesye na wykonywanie przemysłu budowlanego, wykonywają go przecież, ten przemysł jest ich zajęciem i podstawą całego życia. Nietylko że wykonywają, ale są dopuszczani przez władze rządowe do wykonywania budowli rządowych. Że tak jest — dowodów za wiele. Nie daleko szukając — tu w Krakowie są znane powszechnie liczne fakta. Wreszcie pożądanem byłoby, ażeby namiestnictwo wystosowało okólnik do starostw, a szczególniej do prezydentów miast Lwowa i Krakowa, ażeby nie udzielano tak lekko opinij pobłażliwych o osobach, ubiegających się o koncesyę na przemysł budowniczego, na podstawie których otrzymują koncesye osoby, nie posiadające wcale wykształcenia i praktyki budowniczej. Zasługą byłoby to wielką, gdyby namiestnictwo i te rażące, a nawet demoralizujące nadużycia względem ustawy raczyło wziąć pod uwagę i zarządzić, co potrzeba. *M.*

Z kolei Karola Ludwika. Skutkiem wykolejenia się jednego wagonu przy pociągu ciężarowym w Rodatyczach, wczorajszy lwowski wieczorny kuryerski pociąg przybył do Krakowa o 1 godzinę 40 minut później.

Opalanie wagonów odbywa się teraz pod głównym dworcem kolejowym, wskutek czego cała przyległająca przestrzeń jest mocno zadymioną — na co bardzo narzekają osoby przejeżdżające, lub oczekujące przybycia pociągów na dworcu. Okoliczność ta podniesioną została i przez magistrat jako władzę sanitarną i spodziewać się należy, iż zarząd kolei usunie tę przykrość przez ustawienie pieców do opalania wagonów po za dworcem.

Dla dyrekcyi poczt zapewne interesującą będzie wiadomość, iż list ze Lwowa adresowany do naszej redakcyi d. 3 b. m. i wrzucony w dniu tym do skrzynki pocztowej we Lwowie, dostał się do Żółkwi, a stamtąd dopiero otrzymaliśmy go w Krakowie wczoraj d. 6 b. m. Łatwo pojąć, jak tego rodzaju pomyłki przykremi być muszą szczególnie dla dziennika, który dzięki nieuwadze urzędników poczty, pozbawionym został bardzo ważnych wiadomości.

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. Wczorajszy festyn lodowy przy dźwiękach dwóch muzyk wojskowych powiódł się doskonale. Liczna publiczność korzystała ze wspaniałej pogody — roje dzielnych łyżwiarzy obojej płci sunęły po gładkim lodzie wśród ożywionej i wesołej zabawy. Do kadryla stanęło kilkadziesiąt par. O zmroku spalił p. Mądrzykowski piękne ognie sztuczne. Wobec silnych mrozów zapowiada się w tegorocznym sezonie trwała i dłuższa ślizgawka — to też z każdym dniem zwiększa się liczba amatorów sportu łyżwiarskiego, korzystających z wszelkim wygodom odpowiadającego urządzenia ślizgawki.

W sali Tow. strzeleckiego w niedzielę 13 bm., jak donosiliśmy, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w sprawie uchwał co do budowy własnego gmachu. Po zamknięciu posiedzenia odbędzie się towarzyskie zebranie członków (komers) ze współudziałem chóru „Sokoła".

Na cmentarzu krakowskim bywają składane zwłoki zmarłych mieszkańców okolicznych wsi: Grzegórzek, Rząski, Krowodrzy, Czarnej wsi, Kawiorów, Prądnika Białego i Czerwonego, Bronowic i Łobzowa. Zwłoki te wiozą na cmentarz zazwyczaj przez Rynek główny, ulicę Mikołajską, Kopernika, Lubicz, Rakowicką, aż na cmentarz, a to częstokroć w źle zamkniętych trumnach. Budownictwo prowadzi rokowania z władzami wojskowemi, jako właścicielami drogi okalającej wały forteczne — aby zwłoki te mogły być z powyższych miejscowości wprost prowadzone na cmentarz z pominięciem śródmieścia.

Lód na Wiśle dochodzi już teraz grubości 27 centimetrów. Znów piszą do nas, iż wielka zachodzi obawa wylewu z powodu zbyt wąskich przekopów pod Niedarami i Ujściem Solnem.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we wtorek 8 b. m. na Placu Kleparskim, Matejki, ulicy Warszawskiej, Pawiej, Lubicz i Rakowickiej, od godz. 9 do 11½ z rana i od 2 do 4½ po południu.

Stłumiony pożar. W dniu 5 bm. o godz. 9 w nocy zawiadomiona telegraficznie straż pożarna przez dra Śliwińskiego ze strażnicy lampiarzy gazowych o wybuchłym pożarze w jego realności przy Małym Rynku, wyruszyła natychmiast na miejsce, gdzie w kuchni na drugiem piętrze wskutek wadliwej budowy ogniska pod kotłem do grzania wody zapaliła się przylegająca ścianka drewniana, po której wyrąbaniu i odsłonięciu części podłogi, przytykającej do kuchni, ogień stłumiono.

Lwów, 6 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Nareszcie jutro zmierzą swoją siłę różne komitety przedwyborcze, które dotychczas w skrytości pracowały bądź to na obalenie dzisiejszej Rady miejskiej, bądź też na znaczne jej odnowienie. Jutro w poniedziałek odbędzie się pierwsze zgromadzenie wyborców w ratuszu, na którem wybrany zostanie utartym zwyczajem obszerny komitet ze 150 albo 200 członków (gdyż i taka jest propozycya), którego zadaniem będzie ułożyć listę przyszłych 100 radnych. Według dotychczasowej praktyki ważną jest rzeczą, kto jutro opanuje „ratusz", tj. czyja lista członków obszerniejszego komitetu przejdzie; bo wówczas ten komitet nosi nazwę „miejskiego", gdy wszystkie inne dostają zazwyczaj tytuł „pokątnych".

Wczoraj odbyła się bardzo zajmująca zabawa w Kole lit.-art. pod nazwą „Wieczorek humorystyczny". Aranżował go na prośbę wydziału znany artysta dramatyczny p. Władysław Woleński, a wywiązał się ze swego zadania nader chlubnie, umiał bowiem pozyskać pierwszorzędne siły artystyczne i literackie. W pierwszym rzędzie wygłosił swój wiersz pełen polotu, Platon Kostecki, poczem nastąpiły różne produkcye muzykalne, deklamacyjne i wokalne, w których najbardziej się podobał utwór Bartelsa, wykonany przez p. Kwiecińskiego, duet z „Marty" prześlicznie odśpiewany przez pp. Jeromina i Jerzynę, następnie wiersze tryskające dowcipem Rodocia, Rosowskiego, Konarskiego itd. Słowem była to prawdziwie artystyczna biesiada, złożona ze strawy „lekkiej", chodziło bowiem głównie o zabawę. — P. Barącz, dyrektor teatru, górował nad wszystkimi swojemi niezrównanemi produkcyami humorystycznemi i ubawił obecnych nadzwyczajnie. Na wieczorku było przeszło stukilkudziesięciu członków, z gości zaś znakomity powieściopisarz Zacharyasiewicz i dobrze znany w Krakowie Maczuga (p. E. Łoziński).

Nowa lecznica powszechna bezpłatna zostanie otwartą we Lwowie dn. 15 bm., a utrzymywana będzie kosztem lekarzy. Istniejąca już lecznica oddała wielkie usługi publiczności miejscowej, szczególniej klasie najuboższej, — druga taka lecznica jeszcze więcej może się przyczynić do korzystniejszych stosunków zdrowotnych. Kierownikiem nowej lecznicy będzie dr Janda, pracujący nadto w oddziale chorób wewnętrznych lecznicy, do którego będą należeć dr. Pisek, Sochański, Gluziński, Wiórkowski. Oddział chorób kobiecych prowadzić będą: dr. Strzyżowski, Bylicki, Festenburg, oddział chirurgiczny dr. Gostyński, Barącz, Ziembicki. oddział chorób dziecięcych dr. Kniaziołucki. Wachtel, oddział chorób skórnych dr. Kossak, dentystyczny dr Fuchs, oczny dr. Machek, dla chorób nerwowych dr. Ebers.

Drożyzna mieszkań we Lwowie skłoniła grono osób do zawiązania spółki celem budowania tanim kosztem za miastem domków, z przeznaczeniem dla jednej rodziny, aby i niezamożni domki takie nabywać mogli na własność powolnemi spłatami. Pomysł to nie nowy, gdyż przed 7 czy 8 laty był obszernie poruszany, wówczas jednak spełzł na niczem. Obecnie zdaje się, że już niewątpliwie przyjdzie do skutku, ponieważ na czele spółki stanęli pp. prof. Zacharjewicz i zamożny budowniczy p. Lewiński. Grunt przeszło 20 morgowy spółka już nabyła, mianowicie na południowym stoku wyżyny za ulicą Leona Sapiehy (wzdłuż Nowego Swiata). Jest to część miasta bardzo zdrowa, — że zaś czwarte gimnazyum wybudowane zostanie na gruntach obok politechniki, a tramwaj parowy przez Nowy Swiat ma być przeprowadzony, więc pomieszkania w tej okolicy będą bardzo pożądane.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Rzeszowie w dniu 21 lutego.

Kandydaci i kandydatki, chcący się poddać egzaminowi, winni wnieść należycie ostemplowane i w potrzebne dokumenta zaopatrzone podania, za pośrednictwem dotyczącej Rady szkolnej okr. do wymienionej komisyi egzaminacyjnej najdalej po dzień 15 lutego.

Ze Stowarzyszeń.

— W kasynie powszechnem na ogólnem zgromadzeniu w dniu 5 stycznia b. r. odbytem wybrani zostali: Prezesem radca dworu Karol Kulikowski, Wiceprezesem Franciszek Kroebl, do wydziału weszli jako członkowie pp.: Dawidowski Aleksander, Dobija Józef, Dobrzański Feliks, Fritz Alojzy, Grottger Jarosław, Höflich Wilhelm, Mrazek Józef, Makusch Józef, Pieniążek Czesław, Salb Marcin, Stein Artur, Zaleski Władysław, jako zastępcy: Buczek Teodor, dr. Chrząszczyński Władysław, dr. Grzybczyk Józef, dr. Klemensiewicz Stanisław, dr. Bednarski Jan Werner Ernest, do komisyi kontrolującej weszli: Abdermann Franciszek, Ćmikiewicz Jan, Dobrowolski Bronisław.

— W sobotę 5 bm. odbył się w salach klubu pocztowego (ulica św. Jana) wieczorek z tańcami, który wypadł nader świetnie. Mimo skromnych środków, jakiemi klub ten rozporządza, zabawy i zebrania towarzyskie, co sobotę urządzane, wypadają bardzo dobrze. Na wieczorkach panie bywają w najskromniejszych toaletach. Gospodynie wieczorów panie Jędrzejowa Dawidowska, Lachowska i Płoszowska zajęły się urządzeniem wieczorku i bufetu w tak praktyczny sposób, iż przy najmniejszym wstępie dochód pokrył zupełnie wydatki, o co się właśnie rozchodziło.

Tańcami kierował p. Edward Empfling i z zaiania wywiązał się ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich. Tańce szły z werwą i ochotą, tak iż dalsze wieczorki zapowiadają się jak najlepiej. Ładnie wypadła kołomyjka, odtańczona w 6 par. — Podczas pauz śpiewał chór urzędników pocztowych i „Lutni" kilka ustępów chóralnych z wielkiem powodzeniem, co chwile spoczynku bardzo uprzyjemniało.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Juliana Semiona w Chlebiczynie Leśnym rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sokołówce.

Składki w Administracyi *N. Reformy.* Nadesłane przez p. Szczerbowskiego, naczelnika straży ogniowej w Oświęcimiu, w dniu 31 listopada r. z. złr. 40 jako ²/₃ dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego, urządzonego w d. 25 listopada 1888 r. w Oświęcimiu, z przeznaczeniem na sprowadzenie zwłok ś. p. Adama Mickiewicza — odesłano w swym czasie do miejsca przeznaczenia.

Zamiast noworocznych życzeń złożyli: na Tow. oświaty ludowej dr. St. Abłamowicz 5 złr.; na weteranów wojsk polskich z 1831 r.: dr. Goldhaber z Nowego Targu 1 złr., pp. Hofmanowicz z Tuchowa 2 złr.. Chrząstowski 2 złr., Misiągiewicz 2 złr., Podobińscy 1 złr., Chomińscy 1 złr., Kaliszowie 1 złr., Guyscy 2 złr., L. Dembiński z Cieszanowa za chybione strzały na polowaniu w Nowem Siole 3 złr. 10 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 8 stycznia: Pierwszy występ Ben-Ali-Beya, egipskiego czarnoksiężnika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** W teatrze lwowskim w operze „Żydówka" debiutowała w tych dniach śpiewaczka, znana już chlubnie z estrady koncertowej, panna Pawlikówna, córka kanonika unickiego. Wszystkich przykrości pierwszego występu doznała debiutantka w całej pełni, gdyż niezwykła trema przytłumiała jej piękny głos, a nieśmiałość nie pozwoliła swobodniej się poruszać. Natomiast rzadko która „skończona" nawet śpiewaczka doświadcza tak świetnego sukcesu teatralnego ze strony publiczności. Teatr w zupełności wysprzedany, bukietów co nie miara, a oklaskom nie było końca. Debiutantka posiada bardzo piękny głos sopranowy o rozległej skali, który może brzmiał niezupełnie czysto, czemu winna niezawodnie trema a może i lekka niedyspozycya. W każdym razie debiut powiódł się znakomicie. Bardzo zasłużenie zdobył sobie gorące uznanie u publiczności tenor p. Jerzyna, który trudną partyę Eleazara odśpiewał nadspodziewanie dobrze, czem ponownie dowiódł, że używanie go do operetek jest niewłaściwe, a dla przyszłości śpiewaka bardzo szkodliwe. Partyę basową śpiewał jak zwykle wybornie p. Jeromin. Opera, śpiewana w całości po polsku, wypadła bardzo dobrze.

Dział ekonomiczny.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 5 stycznia:

Pszenica na wiosnę 8·17—8·19; na maj-czerwiec 8·33 do 8·35, na jesień 8·10—8·15.

Żyto na wiosnę 6·28—6·30; na maj-czerwiec 6·40 do 6·42; na jesień 8·10—8·15.

Owies na wiosnę 5·90—5·92, na majczerwiec 6·00—6·02.

Kukurudza na maj-czerwiec 5·33—5·35, na lipiec-sierpień 5·45—5·77.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 7 stycznia. Cesarz przyjął wczoraj Tiszę i miał z nim dłuższą konferencyę.

Pani Dunajewska ma się lepiej.

Wiedeń, 7 stycznia. *Wn. Tagblatt* donosi, że Izwolski będzie wkrótce mianowany nadzwyczajnym posłem cara przy papieżu, — a kardynał Barocci tymczasowym nuncyuszem papieskim w Petersburgu. (Druga część tego doniesienia budzi pewne wątpliwości. *Przyp. Red.*)

Wiedeń, 7 stycznia. Dotąd uważają za pewne doniesienie o porozumieniu między „Union bankiem", a koleją Karola Ludwika, celem udzielania pożyczek na zastaw zboża rosyjskiego, i że „Union-bank" stawia składy zbożowe we Lwowie.

Wiedeń, 7 stycznia. Nadeszła tu wiadomość, której na razie nie sprawdzono jeszcze, że król holenderski umarł.

Berno, 7 stycznia. Wczoraj zamknięto jubileuszową wystawę.

Berlin, 7 stycznia. *Post* podnosi, że list Bazaine'a w sprawie Morier'a przepełniony jest anglicyzmami i dlatego zdaje się być podrobionym.

Paryż, 7 stycznia. W dzienniku *Rappel* p. Vacquerie popiera bardzo gorąco kandydaturę Jaquesa, postawionego naprzeciw Boulangera.

W Larochelle został wybrany 10,000 głosów większości bulanżysta Duport przeciw republikaninowi Lemercierowi.

W Amiens wczoraj został wybrany rojalista Montaudon 60.693 głosami.

Paryż, 7 grudnia. Kongres republikański zamianował jedynym kontrkandydatem republikańskim z okręgu paryskiego przeciw Boulangerowi, prezydenta rady generalnej departamentu nadsekwańskiego, Jacques'a.

Bruksela, 7 stycznia. Przybyła tutaj księżna Klementyna Koburgska. Obiegają pogłoski, iż księżna zamierza wysłać księcia Chartres do Petersburga, aby poczynił kroki celem ułatwienia pojednania między księciem bułgarskim Ferdynandem a carem.

Belgrad, 7 stycznia. Milan nie dał stanowczej odpowiedzi na wniesioną dymisyę gabinetu. Król dąży do utworzenia ministerstwa koalicyjnego, podczas gdy radykalni żądają ministerstwa partyjnego. Różnica zdań zdaje się głównie dotyczyć wyboru osobistości na ministra spraw zagranicznych, na którą to posadę stawiają radykalni jako kandydata Mikę Georgewicza, podczas gdy król tekę tego ministerstwa, niemniej ministerstwa wojny i spraw wewnętrznych złożyć pragnie w ręce swoich mężów zaufania.

Sofia, 7 stycznia. Książe Ferdynand odjechał do Filipopola.

Wiedeń, 7 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 101·95, węgierska papierowa 93·90; akcye kolei Karola Ludwika 206·50; ruble 124·—.

Pszenica 8·16. Żyto 6·29.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 7 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	751,7 mm	750,3 mm	750,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—12°,2	—15°,4	—6°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	86%	79%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Barometr wolno opada przy pogodnym, cichym i mroźnym powietrzu. Niebo pozostanie przeważnie pogodne, temperatura wyższa.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 stycznia 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	22
Zjednoczony dług w srebrze	82	65
Austryacka renta złota	111	35
5% austryacka renta (marcowa)	97	80
Akcye banku austro-węgierskiego	881	—
Akcye kredytowe	310	40
Londyn	120	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	55
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	22½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Anna Reiner
Adolf Beck
Węgrzce — Wiedeń
zaręczeni. 92 1

Kraków, dnia 7/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	124 50	125 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 80	59 40
20-to frankówka złota	9 50	9 58
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 40	94 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 25	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	100 10	101 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 20	96 50
4% „ „ „ „ II Em.	92 —	93 50
4½% „ „ „ „	97 30	98 20
5% „ „ „ „	101 50	102 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10[illegible] —	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	102 —	104 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 5/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 5/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 40
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	85 65
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	97
5% „ „ „ II „ „ 100	— —	94 25
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	93 25

Wiedeń, dnia 5/1. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 60	82 80
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 15	83 35
4% „ „ złota „ „ 100	111 40	111 6[illegible]
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 95	98 16
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 50	135 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	14[illegible]	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	144 4[illegible]	145 50
„ „ 1864 bez % całe „ 100	172 20	172 10
„ „ 1864 bez % pół „ 100	171 50	172 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 85	102 05
5% „ papierowa „ „ 100	93 85	94 00
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	117 —	117 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130 —	130 30
„ „ „ 50 „ „ 100	129 —	130 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	134 25	134 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 —	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	103 —	103 76
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 —	104 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	121 60	122 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 75
3% Serbska poł. pr. po 100 fran. „ 1	23 80	33 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	21 80	22 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 50	95 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible] 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]3 —	103 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 30	100 20
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 10
5% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 50	104 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	92 —	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97 —	97 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 90	103 10
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 40	99 90
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 40	100 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 50	82 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 60	89 20
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	122 —	122 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 60	99 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 50	142 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 80	98 50
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 25	98 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 90	8 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 50	181 50
Klary „ 40 „ m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120 —	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	62 50	63 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 30	19 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 30	12 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 25	21 65
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	143 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	118 50	118 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 25	1[illegible]2 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	312 40	312 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	311 —	311 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	22[illegible] 60	224 90
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	881 —	88[illegible] —
12·—	Unionbank „ 100 „	219 9[illegible]	220 30
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	283 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	191 50	192 50
117	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	247[illegible]	247[illegible] —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	206 75	207 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 50	215 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 25	145 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 90	194 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	188 50	1[illegible] —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	258 50	258 80
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	104 70	105 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	393 —	[illegible] —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 65	5 70
20-to Frankówki „ „	9 52	9 [illegible]4
20-to Markówki „ „	11 81	11 83
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	9 86	9 84
Funty szterlingi „ „	12 05	12 10
Banknoty włoskie „ „	47 15	47 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 —	125 50

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycya pism peryodycznych 68 1 3

S. A Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład

Walka o wolność i pochód na Sybir

opowiadanie wierszem przez

Tomasza Ostrowskiego.

Cena 75 ct., z przesyłką poczt. 90 ct.

Panu **Gustawowi Rubenbauer** na jego „Przestrogę" odpowiadam, iż mylnie został poinformowanym i że mi rzeczywiście **przysługuje prawo wystawiania fotografij, jeżeli takowe przez fotografujące się Osoby zaraz przy zdjęciu nie zostało wzbronionem.**

Kto zaś był niegrzecznem i gburowatym, pan czy ta „jakaś" pani, która z panem mówiła, wystarcza mi świadectwo osób naówczas w zakładzie będących o zachowaniu się pańskiem.

81 1 *Szubert,* fotograf.

L. 27.473.

Obwieszczenie.

P. **Ludwik Dihm,** sekwestrator miejski, przestał pełnić funkcye sekwestratora z dniem 31 grudnia 1888. Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Dihma z tytułu urzędowania, jako sekwestratora mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od d. 1 stycznia 1889, po upływie bowiem tego terminu kaucya służbowa p. Ludwikowi Dihmowi wydaną zostanie, a zgłaszające się osoby po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę prawa będą odesłane. 75 1 3

Kraków, 2 stycznia 1889 r.

Osoba młoda

inteligentna, poszukuje umieszczenia jako bona, towarzyszka, lub zarządczyni domu.

Zgłoszenia pod adresem: **Posada 300** poste restante **Nowy Sącz.** 82 1 3

SKLEP

przy jednej z ruchliwszych ulic miasta, jest wraz z urządzeniem, dwoma pokojami i piwnicą, lub bez tychże, **do wynajęcia.** 85 1 3

Także potrzebna panna do sklepu. Adres w Admin „N. Reformy".

OBRAZKI Świętych

w największym wyborze **i najtaniej** jak również **wszelkie inne artykuły dewocyjne** poleca

Andrzej Schultz
w Krakowie
Rynek główny, L. 32.

Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. 2275 12 15

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, L. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.

Otrzymał świeży transport Herbaty chińskiej w wyborowych gatunkach i poleca po cenie za ½ kilogr.

Herbaty familijne po złr. 2.30, 2.80, 3.30, 3 80, 4.30. — **Pecoo** (kwiat) złr. 5. Okruchy z najlepszych gatunków złr. 1.70 i 2 złr.

Wina francuskie oryginalne pp. Schröder & Constans w Bordeaux.

Czerwone, na butelki:	Médoc	złr. 1.25
—	St. Estéphe	złr. 1.50
—	Château St. Pierre	złr. 1.50
—	„ Pontet Canet	złr. 2.—
—	„ Margaux	złr. 3.60
—	„ Larose	złr. 3.70
Białe na butelki:	Chablis Montonne	złr. 1.50

Kupującym z powyższych jednego gatunku 10 butelek ustępuje się 10% rabatu.

Czerwone	Margaux	złr. 2.—
—	Pontet Canet	złr. 2.25.

Koniak kuracyjny butelka po 3 i 5 złr. 2245 6 6

Z fabryki w Izdebniku Likiery zdrowia, nalewki Litewskie, Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka, butelka po 1 złr. 5 ct.

Bulion po 3 złr. za ½ kilogr.

Poleca słynną **Maść Aachener Thermen-Salbe,** przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołem u koni, słoik 4 złr.

Rozwóz nabiału konnemi wózkami do mieszkań P. T. Abonentów.

Zarząd mleczarń EWELINY DOBRZYŃSKIEJ

podaje do wiadomości o otwarciu **8 września b. r. trzeciej filii na Placu Franciszkańskim, 10, 12 września b. r. czwartej filii na Małym Rynku, L. 3.**

Nabiał zdrowy, czysty, posilny, **polecony przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,** z obór **Gnojnickiej** i **Śledziejowieckiej,** pozostających pod **opieką i kontrolą** tegoż Towarzystwa.

Tamże masło deserowe, świeże i kuchenne, sery, miód lipcowy itp. Mleczarnie urządzone na wzór zagranicznych Zakładów, z zastosowaniem wszelkich wymagań hygieny i czystości. 1473 19 20

Ceny umiarkowane.

Rozwoz nabiału konnemi wózkami do mieszkań P. T. Abonentów.

L. 25.792.

OGŁOSZENIE.

W Krakowie i poblizkiej okolicy urządzoną zostanie przez c. k. Zarząd poczt i telegrafów w pierwszej połowie 1889 r

ZAKŁAD TELEFONOW

obejmujący stacyę centralną w biurze rządowego telegrafu i stacye udział biorących abonentów, połączone ze stacyą centralną liniami telefonicznemi.

Stacya centralna pośredniczy przez połączenie linij w rozmowach pojedynczych abonentów między sobą, odbiera telefonicznie telegramy i inne wiadomości listownie lub posłańcem dalej wysłać się mające (fonogramy), przesyła telefonicznie nadeszłe telegramy lub listy itp.

Wszelkie bliższe wyjaśnienia co do użytku telefonów, jakoteż co do warunków udziału poda c. k. urząd poczty i telegrafu w Krakowie.

Zaprasza się niniejszem wszystkie P. T. strony interesowane, chcące wziąść udział w rzeczonym zakładzie, ażeby zgłoszenia swe wniosły pisemnie do podpisanej Dyrekcyi wprost lub za pośrednictwem c. k. urzędu poczty i tefegrafu krakowskiego, ewentualnie Świetnego Magistratu miasta, w jak najkrótszym czasie, o ile można w pierwszych dniach stycznia 1889 roku.

We Lwowie, 18 grudnia 1888 roku

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.

34 2 3 *Schiffner.*

AUG. TSCHINKEL SYNOWIE

c. k. dostawcy nadworni,

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld. Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ.

Pudełko ⅛ kilo.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**



Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cacao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p. 2163 14 50

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych itp.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubuści, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor

338 11 0 **Ks. Leon Pastor.**



STANISŁAW ROZMANITH

właściciel pierwszorzędnych, przed 20 laty nabytych winnic

Tolcsva pod Tokajem

a wielkimi medalami na kilku wystawach świata zaszczyconych,

wysyła, jak dotąd, 2089 6 0

„PURUM VINUM HUNGARICUM"

od 4 litrów po 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct., 4 złr. i wyżej franco do każdej stacyi pocztowej, a **pół i całe beczki** 132 litrów po złr. 40, 45, 50, 55, 60 i tak dalej do 100 złr. i wyżej franco **stacya L. Tolscva.**

Wszelkie obstalunki jak dotąd najakuratniej uskuteczniane będa.

Proszę żądać wyraźnie **Prof. Dra**

Kemmericha

Ekstrakt mięsny

(Towarzystwo akcyjne Santa Elena, Południowa Ameryka),

aby się przekonać, że tenże **w smaku i wydatności wszystkie inne przewyższa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów. 2293 8 30

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka;** wobec „Kolonizacyi" i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński.

(Str. 216 i XII.) 1864 33

Ksiegarnia **Stuhr'a w Berlinie.**

Ustawa drogowa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem z dnia 18 sierpnia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 15 ex 1867),

z Nowellą

z d. 7 lipca 1885 (Dz. u. kr. Nr. 39 ex 1885), jest do nabycia po cenie **50 cent.**

w drukarni A. Koziańskiego w Krakowie ulica Szewska, L. 21. 63 2 5



Ludwik Halski

handel żelazny

Kraków, Sukiennice,

poleca 2232 10 16

Łyżwy.

„Halifax"	para złr. 1.70, lepsze	złr. 2.20
„	z doskonałej stali	złr. 4.—
„	niklowane	złr. 5.—
„	damskie z rowkami	złr. 1.70
„	„ niklowane	złr. 3.—
„Merkur" system również doskonały		złr. 4.—
„Drezdenki" poler. złr. 7.50, niklow.		złr. 10.—
Żelazne z paskami na przodzie		złr. 1.10
Para pasków tylnych		cent. 35
Maszynki uniwersalne do tarcia, nieocenione w gospodarstwie		złr. 2.—

Samowary mosiężne, rosyjskie, wyroby metalowe, nożownicze, wszelkie naczynia kuchenne w największym wyborze i przystęp. cenach.

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

111 71 0

Dla potrzeby domu!

Płótna webowe najlepszych i najmocniejszych gatunków, płótna blichowane i półblichowane dla szewców i siodlarzy, płótno niebieskie, dobre szare płótno, mocne podwójne płótno dla straży ogniowych, białe płótno na prześcieradła, Damast i Cwillich, lniany Gradl, Canevas lniany i bawełniany, bielone półpłótno, płótno górskie, płótno na worki, oraz gotowe worki, Oxford, Shirting i płócienne chustki do nosa, Ręczniki cwillichowe i Damast, serwetki i obrusy stołowe w garniturach, poleca **po najtańszych cenach**

Towarzystwo Tkaczy

Weber-Verein

in Wall bei Dobruschka in Böhmen.

Cenniki i wzory na żądanie darmo i opłatnie.

Nasze płótna są na kościelną i ołtarzową bieliznę według przepisów rytuału katolickiego zupełnie odpowiednie. 1940 9 10

W wielkim wyborze i najtaniej.

Łyżwy

systemów angielskich i amerykańskich.

„Halifax" z doskon. stali	para	złr.	2.20
„ teżsame polerow	„	„	3.50
„ „ niklowane	„	„	5.—
„Mercur" stal, do przykręc.	„	„	3.50
„Rink-Skates" t. z. **„Drezdenki"** nikl. złr. 9, poler.	„	„	7.—
„Jackson-Haines"	„	„	4.—
Zelazne z paskami na przodzie, zaś z tyłu śrubą przykręcane		„	1.—

Części składowe do łyżew, klucze do przykręcania, oraz paski z doskonałej skóry poleca handel pod firmą 36 2 8

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie, Rynek, 32.

Zniżenie cen.

Kąpiele ciepłe i zimne, łaźnia parowa i ziołowa, tusze rozmaite i baseny,

z największym komfortem urządzone na wzór podobnych zakładów europejskich i z największą czystością utrzymywane tylko

w Hotelu Krakowskim

przy plantach.

Najdawniejsze, najbardziej renomowane kąpiele w Krakowie.

Kąpiele mineralne na żądanie.

Kuracya Masażem.

Ceny zniżone od Nowego Roku.

Bilety abonamentowe dla Szan. Gości wydają się pod nader korzystnemi warunkami. — Dla pp. Oficerów i uczącej się młodzieży ceny zniżone. 2304 6 12

Pomieszkanie

na I piętrze, składające się z czterech pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni, od **1 kwietnia b. r. w domu pod L. 9, przy ul. Jagiellońskiej, do wynajęcia.** 24 2 3

Bliższa wiadomość u stróża.

Doniesienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że od **stycznia 1889 roku** objąłem

Restauracyę na stacyi kolei państwowej w Suchy.

Dziękując za dotychczasowe względy, okazywane mi w Krakowie, polecam się Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że i nadal staraniem mojem będzie wszelkim wymogom Szan. PP. Podróżujących w zupełności zadosyć uczynić.

Z szacunkiem

2 4 30 ***Ferdynand Turliński.***

Krajowa parowa fabryka

CZEKOLADY ANGELO VALERIO

c. k. nadworny fabrykant czekolady w Tryjeście.

Zaszczycony medalami na wszystkich wystawach, w których brał udział.

Wiedeń 1873 Hors Concurs. Dyplom międzynarodowego Sądu.

Fabryka ta, **założona w r. 1857**, jest pierwszą w monarchii austro-węgierskiej, która najnowsze ulepszenia mechaniki u siebie zaprowadziła.

Wyroby wolne od cła w całej monarchii.

Cenniki na żądanie opłatnie i darmo.

Główny skład fabryczny: Triest, Riva, Pescatori, 20.

Jedyne składy w handlach: **w Krakowie** Jana Miki; **w Tarnowie** Tadeusza Scharffa; **w Rzeszowie** Jana Kibitza; **we Lwowie** Bernharda Schleichera. 2283 3 13

Zastępca Ignacy Ringelheim w Krakowie.

Obrazki świętych

w największym wyborze, z najpierwszych fabryk, **po umiarkowanych cenach** poleca handel

H. Kretschmer

w Krakowie 2242 10 12

przy ulicy Mikołajskiej, L. 8.

W fabryce fortepianów

potrzebny jest 67 2 3

chłopiec do praktyki.

Wiadomość: ulica Floryańska, Nr. 18.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2142 40 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Wina butelkowe

królew.  węgier.

centralnej 2172 13 30

KRAJOWEJ PIWNICY

są do nabycia w sklepach pp.

Stan. Feintucha w Krakowie.
J. Janigi „
J. Miki „
J. Scheitter i Sp. w Rzeszowie.
T. Scharfa w Tarnowie.
E. Witkowski w Przemyślu.

Herbatę chińską

tegorocznego sprzętu, po cenie złr. 2.50, 3.50, 4.50, 5 50 za kilogram poleca **Mich. St. Bury** w firmie **J. A. W. Gurlitt & Co. Altona via Hamburg.** 2174 9 12

Obok powiatowego, handlowego miasta nad Wisłą, mam **do sprzedania,** razem lub pojedynczo, w 3 kawałkach,

80 morgów ornego gruntu

i **18 morgów dobrych łąk,** tudzież **intratny dom murowany,** w Rynku położony. 2323 3 3

T. Kochlöffel w Ciężkowicach.

Karbowy

umiejący czytać i pisać, obeznany z maszynami rolniczemi, potrzebny jest zaraz. Kawaler ma pierwszeństwo. Wiadomość przy **ulicy Gertrudy, Nr. 5, na dole** 44 2 3

Magister farmacyi

z dobrą rekomendacyą, przyjmie miejsce **asystenta.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. K.** poste restante **Milówka.** 33 2 3

Skotniki

obszar dworski, w pobliżu Krakowa położony, między Podgórzem a Skawiną, jest **do sprzedania,** ewentualnie **do wydzierżawienia** każdego czasu, z wolnej ręki.

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel we dworze w Skotnikach, ost. poczta Skawina, lub w Krakowie w domu pod L. 5, przy ul. Mikołajskiej, w mieszkaniu na I piętrze. 29 2 3

CAPSULES RAQUIN

AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSULKI RAQUIN'A

pochwalone przez

AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych*; jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES

78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS

i we wszystkich aptekach na całym świecie.

116 49 0

Wdowiec młody, pragnie zawiązać korespondencyę z osobą inteligentną, **panną** lub **wdową,** w wieku do 25 lat. Fotografia pożądana — Dyskrecya pod słowem honoru. Adresować: **Cierpliwy 100** poste restante **Lutowiska.** 35 2 5

Kamienica II-piętrowa

przy ulicy Floryańskiej, Nr. 34, **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 2318 3 3

Lekcyj jęz. francuskiego i niemieckiego

udziela

Marya Dumaire, wdowa.

Ulica Grodzka, L. 32. 28 2 8

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 64 0

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 2022 16 10

Subjekt

młody, z dobremi poleceniami i **praktykant,** znajdą umieszczenie w handlu towarów mięszanych 30 2 3

E. Krupki w Suchy.

Ktoby miał do odstąpienia

konsens na kawiarnię

raczy zgłosić się lub nadesłać swój adres do **Ant. Wilczkiewicza,** Kraków, Rynek Kleparski, L. 9, I piętro. 25 2 2

SELLER i MENASCHE

firma eksportowa dla Galicyi, Bukowiny i Rumunii,

Kraków, ulica Grodzka, L. 71.

Pierwszy fabryczny i hurtowny skład

szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości,

Luster pojedynczej i podwójnej grubości

w ramach orzechowych i pozłacanych,

SZYBY LUSTROWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych,

Wielki skład ram złoconych barokowych do obrazów,

Listwy na ramy w różnych modelach i wykonaniach.

Hurtowna sprzedaż kitu do okien.

Cenniki illustrowane rozsyła się bezpłatnie. 1301 137 150

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski